

**Sygn. akt VI ACa 461/19**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Kuracka

Sędzia Teresa Mróz

Sędzia Grażyna Kramarska

Protokolant: Bartłomiej Sarna

po rozpoznaniu w dniu 27 listopada 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa E. G.

przeciwko P. R.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 14 marca 2019 r., sygn. akt XXV C 254 1/18

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od powódki E. G. na rzecz pozwanego P. R. kwotę 780 zł (siedemset osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

**Sygn. akt VI ACa 461/19**

## UZASADNIENIE

E. G. wniosła o zasądzenie od pozwanego P. R. kwoty 1.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 27 września 2016 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych powódki.

W uzasadnieniu swojego żądania, powódka wskazała, że pozwany P. R. będący biegłym sądowym, podczas wykonywania badania sądowo-lekarskiego powódki w sprawie (...)toczącej się przed Sądem Okręgowym w W. z powództwa E. G. przeciwko (...) Publicznemu Szpitalowi (...) w W. w obecności pielęgniarki, poniżył powódkę zwracając się do niej bez żadnej przyczyny słowami (...), a także krzycząc na powódkę i zwracając się do niej w sposób haniebny. Naruszenia dóbr osobistych powódka upatruje również w opinii pisemnej biegłego, w której wskazał, że w czasie badania powódka zachowywała się niegrzecznie, podnosiła głos i krzyczała na biegłego, a także zgłaszała do niego różne pretensje. Zdaniem powódki zawarcie takiego stwierdzenia miało na celu poniżenie powódki w oczach sądu i obniżenie jej wiarygodności. Powódka zarzuciła również biegłemu sfalszowanie opinii. Podczas badania powódki pozwany twierdził, że przyczyną wypadnięcia dysku kręgowego był wypadek przy pracy, zaś w złożonej do sądu opinii, że dolegliwości powódki były o nieustalonej etiologii. W konsekwencji zdaniem powódki, doszło

do naruszenia jej dóbr osobistych w postaci godności oraz prawa do rzetelnej i uczciwej opinii biegłego. Powódka określiła działania pozwanego jako noszące znamiona bezprawnego. Naruszając tym samym godność powódki, pozwany spowodował pogorszenie się stanu psychicznego powódki, który i tak pozostawał w złej kondycji, z uwagi na wcześniejsze dolegliwości bólowe, utratę pracy i niemożność wykonywania zawodu lekarza stomatologa.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych prawem. Pozwany zaprzeczył, by naruszył dobra osobiste powódki. Pozwany podniósł, że w czasie badania to powódka prezentowała postawę roszczeniową, była niegrzeczna i przedstawiała swoją wersję wydarzeń, która odbiegała od materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie(...). Pozwany wskazał również, że w ugruntowanym orzecznictwie panuje jednolity pogląd, że przy ocenie faktu naruszenia dóbr osobistych należy kierować się przesłankami obiektywnymi, a nie szczególnymi cechami pokrzywdzonego czy jego subiektywnymi odczuciami. Oczywiście nie sposób pomijać odczuć pokrzywdzonego, jednak nie można przypisać im rozstrzygającego znaczenia.

Pismem procesowym z 12 lutego 2018 r. powódka dokonała rozszerzenia powództwa, wnosząc o nakazanie pozwanemu w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, aby złożył na piśmie przesłanym listem poleconym na adres powódki, oświadczenie o następującej treści:

„Biegły P. R. przeprasza E. G. za:

- poniżenie E. G. przez zwrócenie się do niej (...) podczas badania w dniu (...) r.,
- napisanie w opinii medycznej, że powódka była niegrzeczna, co miało na celu poniżenie powódki,
- twierdzenie podczas badania, że doszło do wypadku w pracy i spełnia wszystkie przesłanki, a w opinii medycznej kłamie, że do niego nie doszło,
- wprowadzenie swoją opinią w błąd Sądu Apelacyjnego, że powodem odebrania świadczenia za zwolnienie lekarskie było podjęcie pracy przez E. G. bezpośrednio po operacji, a nie z innego powodu”.

Wyrokiem z dnia 14 marca 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo E. G. przeciwko P. R. o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie (pkt 1); zasądził od E. G. na rzecz P. R. kwotę 1.007 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 2) oraz przejął na rachunek Skarbu Państwa nieuiszczone koszty sądowe (pkt 3).

Powyższy wyrok zapadł na gruncie następujących ustaleń faktycznych:

Przed Sądem Okręgowym w W. toczyło się postępowanie w sprawie o sygn. akt(...) z powództwa E. G. przeciwko (...)Publicznemu Szpitalowi (...) w W. o zapłatę kwoty 33.000 zł w związku z naruszeniem jej dóbr osobistych poprzez przekazanie osobie nieuprawnionej dokumentacji medycznej oraz kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za skutki błędu lekarskiego, a także renty w wysokości 5.000 zł miesięcznie płatnej do 10 dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami.

W toku tego postępowania sąd dopuścił m.in. dowód z opinii biegłego z dziedziny neurologii na okoliczność „ (...). Jedną z opinii sporządził pozwany P. R.. W celu wydania opinii biegły przeprowadził badanie sądowo-lekarskie powódki w dniu (...) r. w obecności pielęgniarki J. K.. Badanie poprzestano na wywiadzie z powódką albowiem E. G. po konsultacji telefonicznej z osobą trzecią odmówiła badania przedmiotowego. Powódka nagrywała przebieg badania dyktafonem schowanym w torebce zamykanej na zamek. Powódka nie uprzedziła biegłego sądowego o utrwalaniu badania za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk. Powódka jako dowód w sprawie przedstawiła dwa fragmenty nagrania z przedmiotowego badania. W trakcie badania przedmiotowego biegły odbierał od powódki informacje na temat doznanego urazu i przebytego leczenia. Pozwany starał się ustalić jak najwięcej zdarzeń mających miejsce w czasie pobytu powódki w pozwanym szpitalu, aby obiektywnie określić, czy doszło do jakiegoś zaniedbania bądź błędu w sztuce medycznej. Z uwagi na to, że powódka z wykształcenia jest również lekarzem biegły wyjaśniał powódce procedury medyczne związane z leczeniem urazów kręgosłupa. Starając się wytłumaczyć istotę choroby rwy kulszowej,

z jaką boryka się powódka, E. G. zareagowała słowami „ (...)?”. Biegły wyjaśniał powódce także kwestie związane z zakwalifikowaniem wypadku powódki jako wypadku przy pracy, w szczególności możliwość żądania jednorazowego odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu, czy 100 % wynagrodzenie w trakcie zwolnienia. Wskazał ponadto, że z uwagi na posiadane przez niego dodatkowo kwalifikacje biegłego z zakresu medycyny pracy mógłby odnotować w opinii pisemnej, że wedle jego wiedzy zdarzenie szkodowe powódki spełnia kryteria wypadku przy pracy. W trakcie badania biegły był opanowany, spokojny, grzeczny i rzeczowy. Także na początku przebiegu badania zachowanie powódki nie budziło zastrzeżeń. Biegły sądowy oraz powódka wymieniali swoje poglądy medyczne. W trakcie tej dyskusji biegłemu zdarzyło się mówić głośniej, ale nie krzyżeć, i była to reakcja na zachowanie powódki, która nie zgadzając się ze stanowiskiem biegłego coraz głośniej wyrażała swoje poglądy, podnosiła głos na biegłego, zgłaszała pod jego adresem pretensje związane z leczeniem doznanego przez nią urazu. Biegły prosił powódkę, żeby nie podnosiła głosu i żeby na niego nie krzyżała. W pewnym momencie, z uwagi na dekoncentrację powódki w związku z przeglądaniem torebki, biegły zwrócił się do powódki w słowach „ (...)”. Powódka bez emocji odpowiedziała „ ja słyszę”. W czasie kiedy biegły wypowiedział powyższe słowa powódka sprawdzała w torebce czy jest włączony dyktafon i nie była zainteresowana wypowiedzią biegłego.

W trakcie badania powódka zaczęła płakać.

Powódka próbowała narzucać biegłemu treść opinii. Po konsultacji telefonicznej powódka oświadczyła biegłemu, że nie wyraża zgody na badanie przedmiotowe.

W złożonej w sądzie opinii pisemnej biegły stwierdził, że pozwany szpital udzielił powódce pomocy zgodnie z zasadami sztuki lekarskiej. W czasie po przyjęciu na Izbę Przyjęć, w ocenie biegłego nie było konieczności do podjęcia diagnostyki obrazowej. Co więcej odnosząc się do zarzutów powódki zawartych w pozwie, a dotyczących w ocenie strony powodowej źle postawionej diagnozy przez lekarza neurologa na Izbie Przyjęć, biegły podał, że nie sposób się z nimi zgodzić, gdyż badania rezonansu magnetycznego, wykonane 5 dni po tym jak powódka trafiła na Izbę, potwierdziły istnienie u powódki zmian zwyrodnieniowych o typie dyskopatii.

W opinii biegły zawarł stwierdzenie, że w trakcie przeprowadzania wywiadu powódka zachowywała się niegrzecznie, podnosiła głos, wręcz krzyżała na biegłego, a także miała pretensje m.in. o fakt, iż Zakład (...) zobowiązał ją do zwrotu 19.000 zł. Powyższą informację biegły zamieścił w opinii chcąc zobrazować sądowi przebieg badania i przyczyny nieprzeprowadzenia badania przedmiotowego powódki. Intencją biegłego nie było zdyskredytowanie ani poniżenie powódki.

Biegły nie odnotował w opinii pisemnej, że wedle jego wiedzy zdarzenie szkodowe powódki spełnia kryteria wypadku przy pracy. Sporządzając opinię doszedł do wniosku, że wykracza to poza tezę dowodową postawioną przez sąd.

Powódka, nie zgadzając się z wnioskami zawartymi w opinii pisemnej, złożyła do niej zastrzeżenia, a w dalszej kolejności także zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez pozwanego P. R. w postaci sfalszowania opinii sądowej. Podstawowym zarzutem powódki było odmienne zakwalifikowanie zdarzenia w rezultacie, którego powódka trafiła na Izbę Przyjęć pozwanego szpitala, w opinii pisemnej złożonej w sądzie, w opozycji do stenogramu nagrań z przebiegu badania. Powódka wskazała, że w trakcie badania biegły wielokrotnie podkreślał, że jego zdaniem zdarzenie to należy zakwalifikować jako wypadek przy pracy, zaś w opinii pisemnej biegły podnosił tylko i wyłącznie kwestię wcześniejszych problemów powódki z kręgosłupem, które skutkować mogły wypadnięciem dysku.

Powódka leczy się (...) od 2014 r. z powodu (...), utraty pracy i możliwości zarobkowych.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów złożonych do akt sprawy, a także dokumentów z akt sprawy (...) w postaci wyroku Sądu I i II instancji wraz z uzasadnieniem, opinii biegłego P. R., zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa oraz nagrania na płycie DVD.

Sąd I instancji nie znalazł podstaw do kwestionowania powyższych środków dowodowych. Wątpliwy walor miał w ocenie Sądu Okręgowego stenogram z nagrania uzupełniony przez powódkę komentarzami i znakami

interpunkcyjnymi, w tym wykrzyknikami. Nie odzwierciedla on bowiem w pełni rzeczywistego nagrania, jeżeli chodzi o odczyt emocji i intonację głosu. Dlatego też został pominięty przy dokonywaniu ustaleń faktycznych. Odnosząc się do dowodu z zeznań stron, Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom pozwanego albowiem były szczere, spontaniczne, jasne i logiczne, a ponadto znajdowały potwierdzenie w nagraniu zarejestrowanym przez powódkę bez wiedzy i zgody pozwanego. Z dużą ostrożnością natomiast należało podejść do zeznań powódki. Powódka utrzymywała bowiem podstępnie przebieg badania, bez wiedzy i zgody pozwanego. Wiedząc, że rejestruje nagranie mogła dowolnie kierować przebiegiem rozmowy, a także prowokować biegłego. Poza tym powódka jako dowód w sprawie złożyła jedynie dwa fragmenty nagranych badania twierdząc, że pozostała część badania nie została utwalona albowiem dyktafon wyłączył się. Jakość tego nagrania nie jest najlepsza albowiem powódka dyktafon miała schowany w torebce zamykanej na zamek i urządzenie raz lepiej, raz gorzej zbierało głos. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom powódki, że uprzedziła biegłego, że będzie nagrywać badanie. Prawdziwość jej zeznań podważa bowiem zachowanie powódki, która wyłączyła dyktafon jeszcze przed wejściem na badanie. Dyktafon powódka miała schowany w torebce zamykanej na zamek i w trakcie badania kilka razy sprawdzała, czy jest włączony otwierając zamek, co ewidentnie słychać na nagraniu. Gdyby biegły miał świadomość rejestrowania przebiegu wywiadu na pewno nie byłoby potrzeby trzymania dyktafonu w torebce.

Ponadto, twierdzenia powódki o narzucaniu przez biegłego wersji wydarzeń mających miejsce w pozwanym szpitalu stoją w sprzeczności z nagraniem przedstawionym przez powódkę, na którym wyraźnie biegły, zadając badanej pytanie kierunkowe, starał się ustalić faktyczny przebieg wydarzeń. Treść nagrania nie potwierdza też zeznań powódki, aby biegły krzyczał na powódkę, zwracał się do niej w sposób niewłaściwy i niekulturalny. Wręcz przeciwnie z odsłuchanego nagrania wynika, że to powódka podnosiła głos na biegłego, płakała i zgłaszała do niego pretensje.

Sąd oddalił wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z wypadków przy pracy i medycyny pracy ewentualnie opinii z Zakładu (...) w L. (k.47) na okoliczności związane z doznany przez powódkę urazem jako nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy oraz dowodu z zeznań świadka J. K. jako zbędny, albowiem w ocenie Sądu okoliczności sporne sprawy zostały wyjaśnione w sposób dostateczny.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym i przy wskazanej wyżej ocenie dowodów, Sąd I instancji stwierdził, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W ocenie Sądu Okręgowego przeprowadzone postępowanie wykazało, że powódka nie jest uprawniona do uzyskania takiej ochrony w realiach niniejszej sprawy. Wskazano na treść art. 23 i 24 k.c. oraz przedstawiono zasady orzekania w sprawach o ochronę dóbr osobistych.

Powódka domagała się przeprosin oraz zapłaty zadośćuczynienia na własną rzecz, wskazując, że doszło do naruszenia jej czci i dobrego imienia przez biegłego, który w trakcie badania sądowo-lekarskiego zwracał się do niej niewłaściwie, a w opinii pisemnej stwierdził, że w trakcie przeprowadzania wywiadu powódka zachowywała się niegrzecznie, podnosiła głos, wręcz krzyczała na biegłego, a także miała pretensje m.in. o fakt, iż Zakład (...) zobowiązał ją do zwrotu 19.000 zł.

Dokonując oceny, czy nastąpiło naruszenie konkretnego dobra osobistego należy odnosić się do poglądów panujących w społeczeństwie, posługiwać się w tym celu abstrakcyjnym wzorcem „przeciętnego obywatela”, nie zaś odwoływać się do jednostkowych odczuć i ocen osoby pokrzywdzonej. Sąd Okręgowy zważył, że z tak pojmowanej obiektywnej koncepcji dóbr osobistych jako przedmiotu ochrony, wynika również dyrektywa nakazująca dokonywać interpretacji poszczególnych wypowiedzi, stanowiących potencjalne źródło naruszenia dóbr osobistych, w świetle ogólnie obowiązujących reguł znaczeniowych języka, przy założeniu przeciętnej kompetencji językowej odbiorcy danego komunikatu oraz z uwzględnieniem całego kontekstu wewnątrztekstowego i sytuacyjnego (zewnętrznego) towarzyszącego danej wypowiedzi. Decydujące znaczenie ma to w jaki sposób poszczególne zwroty (w kontekście całości przekazu medialnego) odbierane są społecznie. Nie bez znaczenia jest tutaj także sama motywacja działań sprawcy naruszenia. Należy się zatem kierować kryteriami obiektywnymi, a nie subiektywnymi przy ocenie czy i w jakim stopniu doszło do naruszenia dobra osobistego w konkretnym przypadku. Konieczne jest też zachowanie należytych proporcji i umiaru. Powyższe, znajduje odzwierciedlenie w również w orzecznictwie, w którym panuje

przekonanie, że Sąd ustalając, czy nastąpiło naruszenie dóbr osobistych, winien bowiem ocenić, czy na skutek działania osoby, przeciwko której skierowane jest roszczenie, powód miał wystarczającą podstawę do negatywnych odczuć.

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że zachowanie pozwanego w trakcie badania sądowo-lekarskiego oraz wypowiedź pozwanego „ (...)” nie naruszyły dobra osobistego powódki w postaci jej czci i nie miały na celu poniżenia powódki. Zachowanie pozwanego w trakcie badania nie przekroczyło dopuszczalnych norm społecznych. P. R. w trakcie badania był opanowany, spokojny, grzeczny i rzeczowy. W trakcie dyskusji z powódką na tematy medyczne zdarzyło mu się mówić głośniej, ale nie krzyżeć, i była to reakcja na zachowanie powódki, która nie zgadzając się ze stanowiskiem biegłego coraz donośniej wyrażała swoje poglądy, podnosiła głos na biegłego, zgłaszała pod jego adresem pretensje związane z leczeniem doznanego przez nią urazu, a w końcu się rozpląkała. Odnosząc się natomiast do wypowiedzi biegłego „ (...)”, która w ocenie powódki miała ją poniżyć, należy wskazać, że stwierdzenie o „mówieniu, rozmawianiu ze ścianą” jest powszechnie uznawane za nieobraźliwe, a jedynie mające na celu zwrócenie uwagi rozmówcy na przekazywane informacje. Powódka, jak sama przyznała, w czasie kiedy padły te słowa sprawdzała w torebce, czy jest włączony dyktafon i nie była zainteresowana wypowiedzią pozwanego. Dla powódki istotne było jedynie czy wypowiedzi biegłego zostaną utrwalone na dyktafonie.

W ocenie Sądu I instancji naruszenia czci oraz dobrego imienia powódki nie stanowi również zawarte w opinii stwierdzenie biegłego, że w trakcie przeprowadzania wywiadu powódka zachowywała się niegrzecznie, podnosiła głos, wręcz krzychała na biegłego, a także miała pretensje m.in. o fakt, że Zakład (...)zobowiązał ją do zwrotu 19.000 zł. Były to „suche informacje” dotyczące przebiegu badania, a przyczyną ich zamieszczenia w opinii była chęć zobrazowania sądowi przebiegu badania i powodów nieprzeprowadzenia badania przedmiotowego powódki. Intencją biegłego nie było zdyskredytowanie ani poniżenie powódki w ocenie sądu. Biegły chciał wydać rzetelną opinię w sprawie po przeprowadzeniu badania powódki, która zakwestionowała już opinie innych biegłych.

Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów powódki co do sfalszowania opinii. Biegły przekonująco wyjaśnił z jakich powodów nie zdecydował się ostatecznie na odnotowanie w opinii, że wedle jego wiedzy zdarzenie szkodowe powódki spełnia kryteria wypadku przy pracy. Sporządzając opinię doszedł bowiem do wniosku, że wykracza to poza tezę dowodową postawioną przez sąd.

Mając na względzie, że w ocenie Sądu Okręgowego nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, za bezprzedmiotowe Sąd I instancji uznał rozważania dotyczące bezprawności zachowania pozwanego.

Z uwagi na zasadę odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 k.p.c. oraz fakt, że w niniejszej sprawie stroną przegrywającą jest powódka, Sąd zasądził od niej na rzecz pozwanego wnioskowane przez niego koszty zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, zaskarżając go w całości oraz wnosząc o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Skarżąca zarzuciła Sądowi Okręgowemu:

1. nierozpoznanie istoty sprawy, błędną interpretację dóbr osobistych i błąd w ustaleniach faktycznych, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia, przy przyjęciu, że doszło do naruszenia dóbr osobistych;
2. obciążenie jej kosztami postępowania w sytuacji gdy zachodziły przesłanki do zastosowania art. 102 k.p.c.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

**Apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu.**

Sąd Apelacyjny w Warszawie podziela w całości ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji, jak również przedstawioną ocenę dowodów oraz dokonaną subsumpcję w płaszczyźnie przepisów prawa materialnego. Wobec zarzutów przedstawionych w apelacji należy odnieść się do dwóch zasadniczych kwestii, po pierwsze tego, czy doszło

do naruszenia dóbr osobistych powódki na skutek działania biegłego sądowego, a po drugie do zarzutu sfalszowania opinii wydanej w sprawie (...).

Analiza akt sprawy prowadzi do wniosku, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki. Zasadnie przedstawiono w uzasadnieniu Sądu Okręgowego obiektywną teorię naruszenia dóbr osobistych, a także poprawnie ją zastosowano. Okoliczność, że powódka poczuła się osobiście urażona, a dodatkowo cierpi na (...), nie implikuje automatycznego przyjęcia, że jej subiektywne odczucia (do których ma pełne prawo), winny przekładać się na uwzględnienie powództwa w niniejszej sprawie. Ustalenie, że biegły napisał w opinii, że powódka zachowywała się niegrzecznie, podnosiła głos, wręcz krzyczała na niego nie przekłada się w niniejszej sprawie, jak chce powódka na przyjęcie, że zostały spełnione przesłanki z art. 24 k.c. Postępowanie dowodowe przeprowadzone w sprawie, którego wyników skarżąca nie zdołała podważyć wykazało, że działania biegłego pozostawały reaktywne w stosunku do zachowania powódki. Sąd I instancji ustalił, że treść nagrania z rozmowy skarżącej z pozwanym nie potwierdza jej zeznań, aby zwracał się do niej w sposób niewłaściwy i niekulturalny. Wręcz przeciwnie ustalono, że to powódka podnosiła głos na biegłego, płakała i zgłaszała do niego pretensje. Dodatkowo jak poprawnie ustalił Sąd Okręgowy powódka nagrywała biegłego bez jego zgody i wiedzy. W konsekwencji, to w tym kontekście należy oceniać zachowanie biegłego i zdaniem Sądu Apelacyjnego przyczyny dla których biegły napisał w opinii o zachowaniu powódki pozostają relewantne dla oceny zasadności roszczenia skarżącej i wpływają na przyjęcie, że do naruszenia dóbr osobistych nie doszło.

Dodatkowo kwestia tego, czy opinia wydana w sprawie(...) została sfalszowana, w ocenie Sądu Apelacyjnego, leży poza granicami niniejszego postępowania, które dotyczy zasadności udzielenia ochrony prawnej powódce z uwagi na naruszenie jej dóbr osobistych, a także zapłaty zadośćuczynienia z uwagi na owo naruszenie. Jeżeli powódka twierdzi, że opinia wydana przez biegłego była fałszywa, oparta na nieprawdziwych przesłankach (twierdzeniach), nieprofesjonalna etc., to postępowaniem służącym do negowania wskazanej opinii była sprawa(...). Skarżąca wskazuje na rozbieżności występujące w samej opinii oraz na fakt, że podczas rozmowy z powódką, pozwany biegły stwierdził, że w jego ocenie doszło do wypadku przy pracy, a następnie sformułowania o wypadku w treści swojej opinii nie zawarł. Tymczasem przyczyny dla których biegły nie napisał o wypadku przy pracy w sporządzonej przez siebie opinii, w perspektywie przesłuchania biegłego i podniesionych przez niego twierdzeń pozostają uzasadnione. Mieć należy na uwadze, że Sąd przed którym zawisła sprawa (...)zobligowany był do oceny opinii biegłego pod kątem przydatności do sprawy, jej wewnętrznej spójności, logiczności, a także tego, czy biegły udzielając odpowiedzi, wypowiedział się w zakresie tezy dowodowej, czy też przekroczył jej zakres lub wskazanego przez Sąd zakresu nie wyczerpał. Kwestia tego, czy w przypadku skarżącej, doszło do wypadku przy pracy leżała poza przedmiotem pytania postawionego przez Sąd Okręgowy. Poza tym, skarżąca dysponując nagraniem z badania mogła wykazać przed Sądem, że biegły o wskazanej kwestii wspominał i gdyby okoliczność ta była relewantna dla sprawy mogła być wzięta pod rozwagę Sądu.

Zarzut postawienia błędnej diagnozy przez pozwanego w zakresie tego, czy u powódki doszło do „ostrego i nieswoistego bólu krzyża”, czy też był to uraz spowodowany wypadkiem przy pracy, winien zostać w ocenie Sądu Apelacyjnego podnoszony i popierany w sprawie zasadniczej –(...) – czy to poprzez wnioskowanie o opinię uzupełniającą, o dowód z opinii innego biegłego, czy też złożenie wniosku o wyłączenie wskazanego biegłego. Dodatkowo wskazać należy, że nawet gdyby przyjąć, że biegły wydał opinię fałszywą, nieprzydatną do sprawy, to nie przekłada się to na naruszenie dóbr osobistych osoby badanej w postaci naruszenia godności, czy czci z uwagi na brak bezpośredniego związku pomiędzy wydaniem fałszywej opinii, a naruszeniem godności (czci). Powyższe w połączeniu z ustaleniem, że samo zachowanie biegłego podczas badania i słowa które padły w opinii w świetle mierników obiektywnych (ale także w świetle zachowania powódki) nie naruszają dóbr osobistych skarżącej, powoduje że żądanie przedstawione pod osąd nie zasługiwało na uwzględnienie.

Zarzut w zakresie obciążenia skarżącej kosztami postępowania, a tym samym niezastosowania wobec niej art. 102 k.p.c., również pozostawał niezasadny. Wspomniany przepis daje sądowi pewną swobodę w zakresie rozstrzygnięcia o zwrocie kosztów procesu, gdy stosowanie ogólnych zasad orzekania w tym przedmiocie nie dałoby się pogodzić z zasadą słuszności. Jednakże zastosowanie go wymaga uprzedniego rozważenia przez sąd całokształtu okoliczności

danej sprawy oraz dokonania oceny, czy okoliczności te uzasadniają odstępstwo od podstawowej zasady w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, jaką jest zasada odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 k.p.c.).

Nie ulega wątpliwości, że powódka przegrała postępowanie przed Sądem I instancji i fakt ten, co do zasady implikuje rozstrzygnięcie o kosztach postępowania na podstawie art. 98 k.p.c. Zarzuty postawione przez skarżącą w tym zakresie nie mogły odnieść postulowanego skutku. Okoliczność, że Sąd Najwyższy, odmawiając przyjęcia do rozpoznania jej skargi kasacyjnej w innej sprawie orzekł o kosztach postępowania na podstawie art. 102 k.p.c., nie jest wiążąca dla innych Sądów i postępowań oraz nie może prowadzić do automatycznego wniosku, że w każdej sprawie względem skarżącej będzie stosowany omawiany przepis. Ocenę zastosowania art. 102 k.p.c. przeprowadza się indywidualnie w zakresie okoliczności sprawy na kanwie której strona domaga się jego zastosowania. W niniejszej sprawie powódka okoliczności szczególnie uzasadnionych nie wykazała, a przez to brak było podstaw do zmiany orzeczenia Sądu I instancji w tym zakresie.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację skarżącej oddalił. W ślad za orzeczeniem o żądaniu głównym apelacji Sąd Apelacyjny orzekł o kosztach postępowania na podstawie art. 98 k.p.c. tj. stosowanie do wyniku sprawy. Powódka, wywodząc apelację w sprawie winna liczyć się z możliwością przegranej, a co za tym idzie obowiązkiem ponoszenia kosztów postępowania. Dodatkowo Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się również w przypadku kosztów postępowania przez Sądem II instancji przesłanek do zastosowania art. 102 k.p.c. i w tym zakresie w mocy pozostają poczynione już rozważania dotyczące kosztów postępowania przed Sądem Okręgowym.